Zuzanna Sobiechowska

Niezapomniana przygoda

 Dziś do naszej klasy miała dojść nowa uczennica. Ja i moi koledzy nie mogliśmy się doczekać spotkania z nią. Pani nauczycielka powiedziała, że dziewczyna nie jest tutejsza i przyjechała tu na parę dni. Na następnej lekcji dziewczyna miała wejść do naszej sali. Czas ciągną się nieubłagalnie, aż wreszcie zadzwonił dzwonek oznajmujący długo wyczekiwaną przerwę.

- Ej, Zuzia, jak myślisz, jaka będzie ta nowa uczennica ? – spytała Dominika.

- Hmm … nie wiem, pewnie będzie nieśmiała, ale to zrozumiałe, bo przecież będzie nowa – odpowiedziałam.

I w tym samym momencie zadzwonił dzwonek. Ustawiliśmy się pod klasą w dwóch prostych rzędach, wyczekując nauczycielki. Kiedy pani Alicja przekroczyła próg sali, oficjalnie rozpoczęła się lekcja języka angielskiego. Każdy siedział niecierpliwie, wyczekując nadejścia nowej koleżanki. Kiedy klamka zaczęła się niepewnie poruszać, nauczycielka podeszła do drzwi, szeroko je otwierając.

- Drodzy uczniowie, oto wasza nowa koleżanka, Ania Shirley. Proszę, abyście byli dla niej mili.

 Po przedstawieniu dziewczyna usiadła dwie ławki za mną. *I znowu lekcja trwa całe wieki* - pomyślałam. Wszyscy bardzo chcieli, jak najszybciej porozmawiać z Anią. Wymieniłam z Dominiką znudzone spojrzenia.

- Psssytt … Denis, za ile koniec? – cicho spytałam siedzącego niedaleko kolegę.

- Za trzy, dwa, jeden …

Równo z przypuszczeniami Denisa zabrzmiał dzwonek. Tym razem nauczycielka wyszła pierwsza, ewidentnie się spiesząc. Następną lekcje mamy dopiero za dwie godziny, więc każdy chciał wyjść z budynku i pobiec do naszej kryjówki w lesie, która służyła nam między innymi w takich sytuacjach. Wstając z ławki upuściłam długopis, który potoczył się, aż na sam koniec sali. Znajdująca się najbliżej niego Ania, podała mi mojego uciekiniera do ręki.

- Dzięki – powiedziałam do Ani, następnie poszłam na swoje miejsce, kontynuując pakowanie książek do plecaka.

Zanim jednak zdążyłam włożyć do niego cokolwiek, zauważyłam, że drzwi od sali są zamknięte. Ania także musiała to zauważyć, ponieważ już podążała do nich szybkim krokiem. Niestety drzwi były zamknięte na klucz, który miała nasza nauczycielka.

- O nie, o nie, o nie … - mruczała Ania. – Pierwszy dzień w szkole i już nauczyciel o mnie zapomniał.

- Nie martw się, o mnie już wiele razy nauczyciele zapominali. Zdążyłam się przyzwyczaić – próbowałam pocieszyć Anię.

- I co my teraz zrobimy ?

- Nic. Możemy tylko usiąść i czekać.

Siedziałyśmy tak przez 10 minut, kiedy Ania gwałtownie wstała, wyrywając mnie z zamyślenia.

- Nie mogę tak dłużej. Ile jeszcze czasu zostało do kolejnej lekcji?

Spojrzałam na zegarek, a następnie na nią.

- Około 45 minut. Może, żeby czas tak wolno nie płynął, porozmawiajmy – zaproponowałam.

Ania opierając się o ścianę, osunęła się na ziemię blisko mnie.

- To o czym porozmawiamy ? – spytała.

- Na przykład … dlaczego tak dobrze mówisz po polsku ? Przecież nie jesteś Polką.

- Moi opiekunowie Mateusz i Maryla mają tu krewnych. Chodziłam na dodatkowe lekcje z języka polskiego i teraz mówię płynnie.

- Nasz język raczej nie należy do najłatwiejszych. Szybko się go nauczyłaś?

- Nie tak szybko. To naprawdę trudne nauczyć się tych waszych części mowy i tych wszystkich rzeczy związanych z waszym językiem. Według mnie najtrudniejsze na początku nauki były poszczególne głoski na przykład „ż”, „ź”. Podziwiam was, że z taką swobodnością porozumiewacie się tym językiem.

I tak upłyną nam czas na rozmowach o rozmaitych i ciekawych rzeczach. Dużo dowiedziałam się o Ani Shirley. Wiem, że kiedyś była sierotą, ma kochaną przyjaciółkę, mieszka na pięknym wzgórzu, który o każdej porze roku wygląda jak z bajki. Wiem, że uwielbia pisać opowiadania tak jak ja, tylko ona pisze o romantyce, a ja zdecydowanie wolę kryminały. Okazała się bardzo wartościową i godną zaufania koleżanką, a może i nawet przyjaciółką. Dowiedziałam, że jest bardzo skłócona z jednym chłopcem i bardzo teraz tego żałuje, że nie może się z nim pogodzić. I to wszystko przez honor. Nawet nie spodziewałyśmy się, że czas może upłynąć tak szybko na pogawędkach. Nagle klamka u drzwi zaczęła się ruszać i otworzyły się drzwi, usłyszałam znajome głosy moich przyjaciół i pani Alicji. Obie z Anią podskoczyłyśmy uradowane z nadejścia pomocy i rozpoczęcia się lekcji.

- O Boże ! Dziewczynki, co wy tu robicie ? – zapytała przestraszona nauczycielka.

Razem z Anią podbiegłyśmy i przytuliłyśmy się do pani.

- Pani Alicjo, przez przypadek nas pani tu zamknęła. Ale proszę się nie martwić, dobrze się bawiłyśmy – powiedziała Ania chichocząc.

- Przepraszam was bardzo, ale jeśli nic się nie stało, proszę was wszystkich o zajęcie swoich miejsc.

Lekcje zakończyły się szybko, więc postanowiłam pokazać Ani trochę mojego rodzinnego miasta. Świetnie bawiłyśmy się, aż do wieczora, kiedy był już czas się pożegnać i wrócić do swoich domów.

 Po tygodniu Ania musiała już wracać do siebie. Pojechałam z nią na lotnisko i tam żegnając się, rozpłakałyśmy się na dobre. Żegnałyśmy się przez 15 minut obiecując, że nigdy o sobie nie zapomnimy. Wracając do domu poczułam, że mam coś w kieszeni. Znalazłam tam zwinięty kawałek papieru. A na nim były zapisane słowa, których nigdy nie zapomnę:

*Kochana Zuziu, te chwile spędzone razem z Tobą były moimi najlepszymi chwilami w życiu. Nigdy o Tobie nie zapomnę. Jesteś moją najlepszą przyjaciółką.*

 *Całuję, Ania*